MALI APOSTOŁOWIE I MALI ŚWIĘCI

Dodatek do „Róż Świętej Teresy od Dz. Jezus"

LISTOPAD 1929. — — — — — — Nr. 11.



ŚW. STANISŁAW KOSTKA
Patron Młodzieży Polskiej
(13-go listopada.)

S. A. N.

Ulubieniec Najśw. Marji Panny

Bł. Herman Józef.

7. P. Bóg przedłuża życie bł. Hermana na prośbę jednej panienki i objawia jego wielką świątobliwość.

(Ciąg dalszy).

Cnoty stanowią o wartości i zasługach każdego człowieka i przynoszą mu prawdziwą chwałę nietylko doczesną ale i wieczną. Poniewaz bł. Herman ukrywał przez pokorę cnoty swoje i nie szukał chwały ziemskiej, samo niebo oznajmiło jego wielkie zasługi przed Bogiem. Spełniać dobre uczynki, ćwiczyć się w cnotach swemu stanowi właściwych może my wszyscy; bądźmy więc gorliwi w zbieraniu skarbów wiecznych przez zycie, aby powiedziano kiedyś o nas, iż „ synowie świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. “ (św Łuk. XVI, 8.)

8. Cnoty Bł. Hermana.

Anielską cnotę niewinności duszy i ciała zachował nieskalaną nigdy cię- żkim grzechem, oraz czystość nienaru-

szoną, której blasku najmniejszy proszek tej ziemi nie przyćmił; tak wysoko zdał się być podniesiony w tej cnocie ponad ułomność ludzką.

Patrząc na tę śliczną lilje Premonstratu, zawołać nam trzeba: „O, jak piękny jest czysty rodzaj z jasnością. Nieśmiertelna jest bowiem pamiątka jego, gdyż u Boga znajoma jest i u ludzi. Gdy przytomna jest, naśladują ją i pragną jej, a gdy odejdzie, na wieki ukoronowan triumfuje, niepokalanego bojowania zapłatę wygrywając.“ (Ks Mądr. 4. 1-2,

Drugą ulubioną cnotą bł. Hermana była pokora. Słysząc Chrystusa, mówiącego: „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca.“)

Ćwiczył się ustawicznie w tej cnocie, co poznać można było z całego zachowania jego. Nigdy sam się nie chwalił, a kiedy go drudzy chwalili, nie rad tego słuchał i dobre rozumienie, ich o sobie bardzo dowcipnie rozpraszał. Jeżeli kto czuł się od niego urażony, choc nie poczuwał się do winy, rzucał się do nóg, i bardzo pokornie przepraszał. Nisko o sobie rozumiał i pragnął, aby i inni tak samo go cenili i czasem, choć bez grzechu na to zarabiał, aby

nim gardzono i za głupiego go uważano. Raz naprzykład, spotkawszy prostego chłopa na drodze prosił go, aby mu wyświadczył pewną przysługę. Chłop nie wiedząc o co chodzi, zgodził się. Wtedy Herman kazał mu uderzyć się w twarz. Przeląkł się chłop na taką prośbę i zapytał o przyczynę; odpowiedział Herman: „Bom tego jest godzien gdyż nie jestem nic innego, tylko trup zgniły.“ A gdy mu wyrzucali to postępowanie zakonnicy jako głupstwo odpowiadał: „Jestem wzgardą ludzi, odrzuceniem, cyfrą nic nie znaczącą i ciężarem innym. Jakże małym jest w oczach własnych ten, który tak wielkim był przed Bogiem, którego życie było prawie nieustannym cudem. Lecz ta pokora jego jest właśnie jednym z największych cudów łaski.

Odzienia używał zawsze już noszonego przez innych wymawiając się brakiem zdrowia, że nie mógł nowej sukni nosić, co było tylko zwyczajnym jego wybiegim, ażeby ukryć swoje cnoty.

Nie wszystko oczywiście możemy tu naśladować, gdyż P. Bóg daje Swoim Świętym szczególne natchnienia jeśli chodzi o nadzwyczajny stopień cnót; nigdy jednak nie możemy dosyć pragnąć

i modlić się o wyniszczenie w nas pychy czyli wysokiego rozumienia o sobie i przykładać się do tego w miarę otrzymanej łaski, ażeby przez to opróżnić nasze serca z siebie samych i przygotować na świątynię, miłą P. Bogu.

Z miłości ku P. Bogu aby Mu się przypodobać, spełniał wszystkie cnoty, chętnie się modlił, lecz ponad wszystko rozpalał ten święty ogień w swem sercu ofiarą z siebie samego i w tem wyrzeczeniu się wszystkiego dla P. Boga kryje się tajemnice jego doskonałej i wielkiej miłości. Dla niej to świat opuścił, sobą wzgardził, i krzyż swój ochotnie na ramiona swoje codzienne brał, cierpiąc wesoło urągania, wzgardy, zniewagi i długie a ciężkie choroby z woli Chrystusa Pana, który żądał od niego wyrzeczenia się zupełnego wszelkich wygód i przyjemności nawet w czasie choroby tak w jedzeniu jak w miękkim posłaniu i w innych rzeczach, chociaż był bardzo nieraz słaby. Herman tak wiernym był w tem umartwieniu, że nigdy nie przyjął żadnej ulgi czy to w potrawach lepszych, czy w posłaniu. A gdy go pytano, czemu tak czynił, odpowiadał: „Bo mi P. Jezus zakazał.“

Razu pewnego posłano go z jednym bratem laiczkiem, aby oglądnąć dobra klasztorne. Ponieważ Herman był za słaby, aby pieszo mógł odbywać tę drogę, dano mu konia, by jechał na nim. Lecz on szedł z bratem, konia prowadząc za sobą. Gdy już tak był strudzony, że nie mógł dalej postąpić, przymusił go brat, aby wsiadł na konia pomimo, że on się wymawiał, że nie mógł tego uczynić. W tej chwili koń zaczął chromać i upadł z niebezpieczeństwem złamania nogi, czemu dziwując się brat pytał go o przyczynę, a Herman odpowiedział z prostotą, że mu Chrystus Pan zakazał i dosiadł konia tylko dlatego, aby i on o tem się przekonał. Aby więc spełnić tę wolę Chrystusa Pana, zawsze pieszo, pomimo wielkiego utrudzenia, z wielką chęcią i weselem serca wszelkie drogi obchodził. Tę wierność jego nagrodził P. Bóg cudownem napełnieniem dzbanuszka z napojem, którego używał w drodze, gdy już siły jego ustawały. Raz w drodze, będąc bardzo strudzony, gdy miał z sobą mały dzbanuszek napoju i już kilka razy przedtem napił się z niego, prosił braciszka, aby mu go znów podał. Brat wiedząc, że już nic w nim nie było,

podał mu go jednak, a Hermân znalazł w nim tyle napoju, ile mu go było potrzeba. To wyrzeczenie się dóbr ziemskich i przyjemnści do pewnego stopnia którego granicę zakreśla Sâm P. Bóg i daje poznać duszy, musimy praktykować wszyscy jako chrześcijanie. gdyż do wszystkich powiedział P. Jezus: „A kto nie nosi krzyża swego, a nie idzie za mną, nie może być uczniem moim.“ (św. Łuk. XIV,27.)

Gdy z polecenia Matki Najśw. zaczął pisać wykład Pieśni nad pieśniami na Jej cześć, ukazała mu się Niapokalana Dziewica z naczyniem w ręku, w którem było na dnie trochę napoju i rzekła do niego „To dla ciebie zostâło, żebyś wypił,“ dając mu przez to poznać że choć te księgi Pisma św. zdały się być różnemi wykładami wyczerpane, przecież zostało coś dla niego, aby mógł na Jej chwałę napisać.

Gdy już pisać zaczął, obrał sobie osobne miejsce, aby mu nie przeszkadzano, a zatapiając się w słodkiem rozważaniu pisma onego, wpadał często w zachwycenie i do refektarza na obiad nie przychodził. Spostrzegłszy to bracia szukać go poczęli, a nie mogąc nigdzie znaleść, gdyż P. Bóg cudownie

go zasłonił, aby go nie widzieli, gniewali się na niego i narzekali w słowach ostrych, sądząc że on tego nie słyszy. Po chwili wyszedł Herman za nimi powtarzając im słowa przeciw niemu mówione i łagodnie ich upominał aby na przyszłość byli ostrożniejsi czemu się oni bardzo dziwili, skąd wiedział o tem. Cud ten powtarzał się wiele razy, gdy czytał i modlił się że go nie widzieli zakonni bracia chodząc koło niego, tylko wtedy, gdy sam chciał. P. Bóg dawał mu tę łaskę, aby mu nie przerywano nabożeństwa, według tych słów Oblubieńca z Pieśni: „Poprzysięgam was córki jerozolimskie abyście nie budziły kochanki mojej aż sama zechce.“

Dokończenie nastąpi.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Teodora Bończa Tomaszewska, Kraków.